
V
B J
C
8983

GŁOS
KAZIMIERZA
PLICHTY
POSŁA ZIEMI SOCHACZEWSKIEY,
Na Sessyi w Grodnie 3. Lipca 1793. Roku semotis Arbitris
MIANY.

Nayiaśnieyszy KROLU Panie Móy Miłościwy!
Nayjaśnieysze Rzeczypospolitey Seymujące Stany!

Polityka, będąc sztuką wzajemnego podług Reguł Dyplomacyi, Narodów pod Narodem podkopu, ma zapewne liczne wycieczki, które w głównym objekcie własnego bespieczeństwa, nakształt podziemnych między miną i kontra-miną krzyżowek, temu zaręczają zwycięstwo, kto w przemyśle obfitszy, i kto zręcznieyszy pokryć własne, a odkryć obce widoki, jest pewnym naprowadzić przeciwnika, na punkt utajoney siły swojey, zkąd mu albo dzielny dać odpor, albo skutecznie porazić jest go mocen.

Ta wysoka Nauka, nietylko znajomość, ale i Fizyczną moję dyspozycyą przechodzi, a nawet obowiązki Reprezentanta Województwa, lub Ziemi, zatym niepuszczając się na to morze obszerne, na którym tyle wielkich do czasu Ministrów, straciwszy pewną skazówkę, i sami potonęli, i Narody w bezden pogrążyli, ja jako Obywatel i Reprezentant Ziemi mojey, odzywam się do rzeczy wczoray niezałatwioney.

Przeciw Prawu, w uściech Obywatela, nie masz wymówki, bo między rozkazem legalnym, a winnym posłuszeństwem nie masz śrzodka, zatym, gdy Jaśnie Wielmożnym Pieczętarzom Prawem zalecono zostało, aby imieniem Stanów podali Notę do J. W. Posła Rossyiskiego, o przywrócenie do łona naszego Kollegów naszych, o podniesienie Sekwestru z Dóbr J. W. Marszałka Wielkiego Litewskiego, o cofnienie zakazu dostarczania na potrzeby Nayjaśnieyszego Pana, z własnych jego dochodów, upraszam tychże Jaśnie Wielmożnych Ministrów, o Kategoryczną bez ogrodki odpowiedź, czyli pomieniona

)1(Nota

Nota podana, czyli podług zalecenia Seymowego, Ministrom Zagranicznym tu będącym kommunikowana, jaki skutek sprawiła, co na nią odpowiedziano?

Wszakże nie dosyć jest Seymowi? nie dosyć mnie samemu Reprezentantowi oglądać i witać godnych Kollegów, bo ja dalsze w tym żądaniu zakładam widoki, z których, abym nie był posądzony, że idę za popędem namiętności, tak się tłumaczę na własne Jaśnie Wielmożnego Posła Rossyiskiego naleganie, jesteśmy w trakcie, w chęci rozpoczęcia negocyacyi, końcem nayściśleyszego w krytyczney naszey pozycyi, z wspaniałą i wielkomyślną Katarzyną Wielką sprzymierzenia. Więc dla obustronnego bespieczeństwa, o trwałości i dobrey wierze takowego Przymierza, trzeba nam na wzajem wiedzieć, jak nadal Jaśnie Wielmożny Poseł traktować ma ten Narod, z którym ma negocyować, czyli jak Narod udzielny, i wolny, czyli jak podbity, jeżeli za Narod wolny, więc nam trzeba zabespieczenia od dalszych podobnych gwałtów, jeżeli za Narod podbity, więc nam ordynanse z Obozów otaczających mieysce rady, do wykonania przysyłać należy. Ale takowego postępku negocyacyą nazywaćby nie przystało.

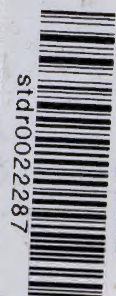
Jesteśmy nadto w Trakcie przepisania prawideł Deputowanym do negocyacyi i pytam się nacóżby służyły opisy Instrukcyi, gdyby przykładem Jaśnie Wielmożnych Pieczętarzów wyznaczyć się miani Deputowani, zostali Autoryzowani do obojętnego woli Seymowey dopełnienia, i gdyby samże Seym tworząc Prawa, był nie czułym, i niedbałym na ścisłą oney exekucyą.

Nad to wszystko, mam jeszcze i tę uwagę: Cóżbyśmy Nayjaśnieysze Stany nie zyskali, gdyby Jaśnie Wielmożny Ambassador Rossyiski z charakteru i serca swego (oddzielnie od obowiązków, które sprawuje) uważany, i powszechnie szanowany rozpatrzywszy się w czystości intencyi kroków naszych wskazał nam ten czarny, i bezwstydny pomiot, tego wyrodka i zdraycę Oyczyzny, który fałszem i potwarzą truje zbawienne dla Oyczyzny zamiary.

Dla tego upraszam o satysfakcyą Prawu, i na mocy jednomyślności ogłoszoney tamuję bieg Seymowania, do póki nie będzie, *quod non factum fiat*.






Biblioteka Jagiellońska
stdr0022287

